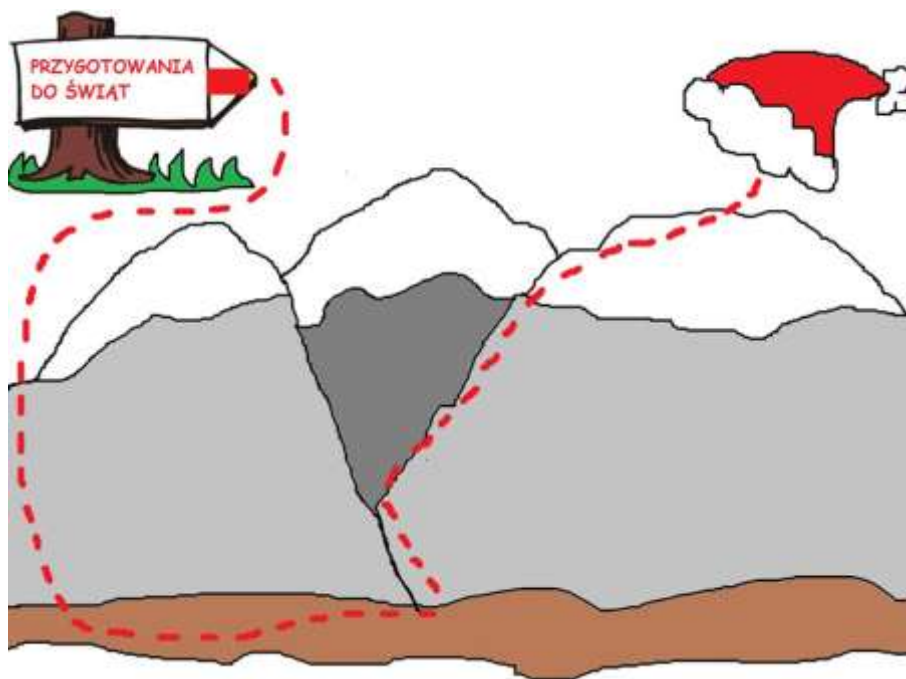


# CEIFUH ADLIW

Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem  
[ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl)

*„Człowiek nie rozwinie w pełni swojego człowieczeństwa i swej osobowości, jeśli będzie tylko myślał i pragnął dobrze, a nie będzie czynił dobrze.”*

Ks. Kard. Stefan Wyszyński

## **Druhny i Druhowie!**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, życzymy Wam, Waszym rodzinom i sobie, aby każdy dzień był wyjątkowy, byśmy umieli mówić dziękuję i przepraszam oraz zarażali tą pokorą i radością innych ludzi. ☺

*phm. Agnieszka Barwicka HR  
Kom. III Szczepu – Redaktor Naczelny*

---

### **INFO**

- **Msze św. harcerskie.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 3 stycznia 2010.

- **Komisja Stopni Instruktorskich** - pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie 7 stycznia 2010. Pamiętajcie o raportach próby.

- **Betlejemskie Światło Pokoju.** 24 listopada w Grocie Narodzenia w Betlejem zapłonęło Betlejemskie Światło Pokoju. Zapalił je 13-letni Simon Binder z Linzu. Betlejemskie Światło Pokoju przybyło do Polski 13 grudnia. Tym razem akcji towarzyszy hasło "**Wszyscy rodzimy się do służby**", co związane jest z przejściem ZHP do kolejnego roku programowego - Roku Służby. Do Poznania Betlejemskie Światło Pokoju dotrze 20 grudnia. Uroczystość odbędzie się podczas Mszy Św. w Farze o godz. 16:00. Delegacje środowisk, które zgłosiły chęć odbioru BŚP muszą posiadać swój lampion, który trzeba dostarczyć do Fary (przy zakrystii, na lewo od ołtarza) do godz. 15:40. Po Mszy wszyscy przejdą na Stary Rynek, gdzie BŚP zostanie przekazane władzom Poznania. Zakończenie w kręgu przy pomniku św. Jana Nepomucena. Zaplanujcie akcje rozprowadzania BŚP w swoich rejonach działania. W hufcu są okolicznościowe pocztówki, które można wręczać wraz ze Światłem.

- **XVIII Finał WOŚP.** 10 stycznia 2010 po raz XVIII zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. My też będziemy grali w Orkiestrze - już po raz 7. Temat XVIII Finału: „**PO RAZ DRUGI DLA DZIECI Z CHOROBIAMI ONKOLOGICZNYMI - NA DOPOSAŻENIE KLINIK ONKOLOGICZNYCH W SPRZĘT WYSOKOSPECJALISTYCZNY**”. Termin zgłoszeń minął. Mamy 70 wolontariuszy. W dniu Finału wolontariusze zgłaszają się po odbiór identyfikatorów, puszek i serduszek w godz. 9:00 – 11:00. Po krótkiej odprawie wychodzą „na miasto”. Sztab w hufcu będzie funkcjonował przez cały dzień. Będzie można przyjść się ogrzać, coś zjeść i wypić coś ciepłego. Powróć wolontariuszy do sztabu do godz. 18:00. Po rozliczeniu (liczy „urobek” wolontariusz z członkiem sztabu), każdy otrzyma pokwitowanie. Licytacja orkiestrowych gadżetów rozpocznie się w sobotę 9 stycznia, w internecie, na naszej stronie sztabowej [www.wosp.poznan-wilda.pl](http://www.wosp.poznan-wilda.pl) gdzie będzie można podbijać stawki sms-ami. 10 stycznia o godz. 15:00 w sztabie odbędzie się finał licytacji. Jeśli ktoś pragnie wcześniej zacząć wspierać WOŚP to ruszyły już orkiestrowe aukcje Allegro [www.aukcje.wosp.org.pl](http://www.aukcje.wosp.org.pl) Działają na zasadzie „kup lub sprzedaj cokolwiek”, a pieniądze za wylicytowane przedmioty wpłaca się bezpośrednio na konto WOŚP. Co roku na orkiestrowych aukcjach sprzedajemy nieaktualne monety i banknoty, które różni złośliwcy wrzucają do puszek. Wyniku naszej zbiórki szukajcie na stronie 10 stycznia wieczorem.

- **ESHD.** Trwa wprowadzanie danych do Elektronicznego Systemu Harcerskich Danych. Drużynowi przeszli szkolenie, otrzymali dane dostępne i wprowadzają członków drużyn do systemu. Choć jest to dość proste idzie baaardzo powoli. Pierwszy termin, któremu niewielu sprostało minął 11 listopada. Ostateczny termin zakończenia spisu to 31 grudnia.

- **1%.** Już wkrótce zaczniemy kolejną kampanię pozyskiwania 1%. Tegoroczne wyniki wskazują, że słabo było z dotarciem do rodziców harcerzy. Na drużyny przekazywały pojedyncze osoby.

*hm. Andrzej Dyderski  
Komendant Hufca*

# GITARĄ I PIÓREM

## Uciekali (Musical „Metro”)

muz. Janusz Stokłosa, tekst: Agata i Maryna Miklaszewskie

Tej nocy Anioł przyszedł do Józefa: **a G a**  
"Zbudźcie dzieciątko co tak słodko śpi **F G a** Ref:  
Judea dziś to niebezpieczna strefa **a G a** Uciekali uciekali uciekali  
I policzone małych chłopców dni." **F G a** Na osiołku przez pustyni żar  
Namiestnik Herod ciągle drży w obawie **GC** Jak najdalej jak najdalej jak najdalej  
Że chociaż władzę dzierży jego dłoń **G E** Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb.  
I rzymski cesarz patrzy nań łaskawie **a G a**  
Bo w rączkach dzieci może kryć się brzoń. **FE a** Jeszcze nie wiemy co nam przeznaczone  
Lecz choć przecucia czasem dręczą zle  
**Ref:** Uciekali uciekali uciekali **C e a** Ojciec Niebieski weźmie nas w obronę  
Na osiołku przez pustyni żar **F G** I znowu Anioł zjawi się we śnie.  
Jak najdalej jak najdalej jak najdalej **C e a** Piasek przysypał szlaki do Betlejem  
Ukryć Dziecię bezcenny ich skarb. **F G a** Zabłądzić łatwo trudny każdy krok  
Tak mało mamy tylko tę nadzieję  
Która rozjaśnia nam codzienny mrok.

Cieżko ojczyznę wspominać w pustyni  
Mieliśmy jakoś zapewniony byt  
Choć czasem patrol mijał drzwi świątyni  
Zawsze się modlić mógł pobożny Żyd.  
Lecz może trzeba szlakiem iść wygnania  
Tak jak przodkowie nasi kiedyś szli  
Może nie tu jest Ziemia Obiecana  
Może gdzie indziej będzie rósł nasz Syn.

Ref:  
Uciekali uciekali uciekali  
Na osiołku przez pustyni żar  
Jak najdalej jak najdalej jak najdalej  
Ukryć Dziecię największy ich skarb.

## Jan Kasprowicz

### MOJA PIEŚŃ WIECZORNA

(fragmenty)

On był i myśmy byli przed początkiem -  
niech imię Jego będzie pochwalone!  
Razem z gwiazdami byliśmy i słońcem,  
zanim się gwiazdy i słońca  
jęły rozbijać w swych kołach,  
zanim się stało to, co cię pożera.

O duszo, spragniona miłości,  
o duszo, spragniona spokoju!  
On był i ty w nim byłaś przed początkiem,  
nim jeszcze miłość i spokój  
stały się ogniem trawiącym,  
zanim się stały zabójczą tęsknicą  
i tym kamiennym, ślepym przażeniem...  
Dzień mój przygasa -

za wielkim, niebotycznym przygasa mi  
szczytem,  
krwawą za sobą zostawiając zorzę,  
która się czepia ogniami  
tych oto smreczyn i ścian poszarpanych,  
zatartych śladów moich stóp.  
Dzień mój przygasa, ten złoty,  
ten lazurowy, ten słoneczny dzień,  
w błogosławieństwie swych drogich promieni  
wiążący kłatwę dla człeka,  
dla zbłąkanego pielgrzyma.  
Niech gaśnie! niech ginie!  
Niech upragniony nadejdzie już wieczór  
ze swoją ciszą wieczystą,  
która ci mgłami szepce miesięcznymi,  
że zanim miłość i spokój  
stały się ogniem trawiącym,  
zanim się stały zabójczą tęsknicą  
i tym kamiennym, ślepym przażeniem,  
On był, i myśmy byli przed początkiem.

## POD ROZWAGĘ

*Czy umiecie powiedzieć jakich patronów mają poszczególne drużyny w Naszym hufcu? Przyznam, że ostatnio się nad tym zastanawiałam i co gorsza stwierdzam, że w kilku przypadkach miałabym z tym problem. Spróbujcie zastanowić się i wymienić drużyny i ich patronów, a jak nie wiecie lub macie wątpliwości to polecam zajrzeć na stronę hufca w zakładkę JEDNOSTKI HUFCA, tam łatwo można się doszkościć.*

Małe kroczki, a do tego upór, pracowitość, cierpliwość, przemysłany cel... to droga do osiągnięcia czegoś więcej. A czego? Choćby własnej satysfakcji – która stanowi fundament naszej oceny siebie. Nikt nie obiecuje, że realizując swoje założenia i plany nie napotkamy na trudności, czy gorsze chwile. To nawet lepiej, że takowe stają na drodze bo potrafią umacniać. A ich pokonanie daje jeszcze więcej radości i mobilizacji. Czy zgadzacie się ze mną? Być może nie wszyscy. Bo nie zawsze każdemu się „Chce” do czegoś dążyć. Dlatego chce Wam uświadomić, że warto realizować siebie – nawet jeśli nie jest to docenione przez otoczenie – bo pamiętajcie, że to co robicie dotyczy przede wszystkim Was samych.

„Wielcy” ludzie... to zarazem zwykli ludzie, ze zwykłymi problemami, rozterkami, którzy poprzez własny wkład, trud, pracę, samozaparcie osiągnęli coś, co sprawia, że chce się mówić o ich potencjalnej „Wielkości”- chce się ich nazywać bohaterami, odkrywcami.

Sukces podyktowany jest wyrzeczeniami i nie każdego stać na poświęcenie, albo pracę czy naukę. Jak ocenić, czy ktoś jest pracowity, umie i chce realizować samego siebie? Otóż bardzo łatwo... wystarczy przyjrzeć się kto jak jest zaangażowany, jakie ma podejście do siebie i innych. I nie chodzi tu tylko o zwykłe codzienne sprawy, które dotyczą Każdego i Każdej z Nas – czyli obowiązków domowych, szkolnych, obowiązków w pracy – chociaż one są kluczowe. Mam na myśli nasze harcerskie obowiązki, jak prowadzenie zbiórek zastępu, drużyny, czy zdobywanie stopni. To ostatnie bywa bardzo kontrowersyjne.

Stopnie nie mają być celem samym w sobie. One mają być elementem rozwoju umiejętności zarówno tych teoretycznych jak



również praktycznych. Nie sztuka w tym, żeby próba była banalna, ale żeby uczyła, wartościowała, dawała radość, że coś udało mi się pokonać, odkryć, poznać. Każdy stopień to kolejny krok.

Wstęp nietypowy i długi... ale właśnie praca, upór, cel to najlepsze określenia, które można

przypisać osobie o której chciałabym napisać. A tą osobą jest wybitna kobieta-naukowiec, Maria Skłodowska Curie. I sami powiedzcie - Czy jest ktoś, kto nie słyszał tego nazwiska?

Maria Skłodowska urodziła się 7 listopada 1867 roku w Warszawie. Wychowywała się w rodzinie nauczycielskiej - ojciec uczył fizyki i matematyki, a matka wykładała w najlepszych Warszawskich szkołach. Rodzice bardzo dbali o rozwój córki. Nie trzeba było jednak jej zmuszać do nauki, bo mobilizację, zdolności i samozaparcie znajdowała w sobie od najmłodszych lat. Kolejne szkoły kończyła z wyróżnieniem.

W 1894 roku poznała Piotra Curie - profesora fizyki w Szkole Przemysłowej Fizyki i Chemii w Paryżu. Rok później odbył się ich ślub. Łączyło ich uczucie, codzienne życie, wspólne zainteresowania i prace naukowe. Ich pierwsza córka Irena, późniejsza laureatka Nagrody Nobla przysłała na świat w 1897 roku. Narodziny dziecka i obowiązki macierzyńskie nie były przeszkodą w podjęciu wielkich badań i doświadczeń w zakresie promieniotwórczości, dziedziny która szczególnie interesowała małżonków. Kontynuowali doświadczenia Becquerela i tworzyli nowe koncepcje i teorie. Ciężka praca i trud popłacyły. Efektem ogromnej pracy było odkrycie w lipcu 1898 roku wysoce radioaktywnego pierwiastka, który na cześć ojczyzny Marii małżonkowie nazwali polonem. Kolejne badania doprowadziły do odkrycia drugiego pierwiastka – radu.

W 1903 roku Maria Skłodowska Curie uzyskała doktorat nauk fizycznych za „Badania nad substancjami promieniotwórczymi”. Trzy lata później zmarł jej mąż, mimo to kontynuowała pracę, a jej wysiłki nie poszły na marne. Wyodrębniła rad w postaci metalicznej. Za prace te ponownie otrzymała nagrodę Nobla - tym razem w dziedzinie chemii. Jak dotychczas nikomu nie udało się dostać wyróżnienia w dwóch dyscyplinach naukowych. Polka była też jedyną kobietą wśród laureatów nagrody naukowej do 1935 r.

Zmarła 14 lipca 1934 roku na skutek choroby popromiennej, a nie jak mylnie sądzono gruźlicy.

Wielka kobieta o niezwykłych dokonaniach. Jest najlepszym przykładem, że warto

realizować siebie i do czegoś dążyć. Warunkiem jest jednak praca, czasem wyrzeczenia i nie spoczywanie na laurach. W naszym hufcu szczególnie docenili postać Skłodowskiej: IV Szczęp Drużyn Harcerskich i Zuchowych i 33 Poznańska Drużyna Harcerek. To właśnie oni szczytą się patronką o tak wybitnej osobowości i świetności umysłu.

Małymi kroczkami, codziennie zdobywamy umiejętności, uczymy się czegoś nowego. Życzę Wam zawsze dużo cierpliwości i chęci do zadawania sobie trudu. Prędkiej czy później sami przekonacie się, że warto się „wysilić” dla siebie, czy innych. Bo każdy trud popłaca podwójnie.

*phm. Katarzyna Kruk  
Drużynowa 18 PDHż*

*Komendantka V Szczępu*

### PRZEPIS NA WIGILIĘ DRUŻYNY

*Wbrew pozorom zorganizowanie wigilii drużyny nie wymaga zbyt wielkich umiejętności kucharskich. Wystarczy tylko właściwe dobranie wszystkich niezbędnych składników oraz odpowiednie ich połączenie.*

**Po pierwsze zbiierz całą drużynę w jednym czasie i w jednym miejscu.** Może być to trochę pracochłonne, jednak gdy już to zrobisz reszta będzie już o wiele łatwiejsza. Ustal wcześniej z drużyną taki termin, aby wszystkim pasowało. Być może będzie to na ostatniej zbiórce przed przerwą świąteczną?

**Dodaj trochę świątecznej atmosfery.** Aby zapanował świąteczny duch wśród harcerzy nierzadko potrzebne jest odpowiednie wystrojenie pomieszczenia w którym się znajdujemy. Warto zadbać, aby harcówka (tudzież inne pomieszczenie w którym znajduje się wigilia) wyglądała tego dnia wyjątkowo i magicznie. Może warto byłoby też pomyśleć o kolędach, czy świątecznych zapachach – pierniki i mandarynki z pewnością załatwią sprawę.

**Dopraw bożonarodzeniowymi życzeniami.** Łamanie się opłatkiem jest z pewnością kluczowym elementem wielu wigilii, także tych harcerskich. Postaraj się powiedzieć każdemu chociaż jedno życzenie, które będzie przeznaczone tylko i wyłącznie dla niego. Wszak w drużynie wszyscy zawsze się znają i wiedzą o swoich marzeniach i planach. Dzięki temu osoba, której składasz

życzenia poczuje, że są one naprawdę szczerze i indywidualne i z pewnością dłużej je zapamięta.

**Pozwól innym dorzucić swój własny składnik.** Dobrze jest, jeżeli każdy ma możliwość włączenia się w organizację lub sam przebieg wigilii drużyny. Ktoś może upiecze ciasto, które później zostanie smacznie zjedzone podczas spotkania, ktoś przygotuje stroik ozdabiający wigilijny stół, a inna osoba zaśpiewa i zagra przygotowaną przez siebie kolędę. Dzięki temu każdy członek drużyny będzie czuł, że wigilia jest bardziej „jego”, gdy dołoży do niej trochę swojej pracy i zaangażowania.

Wszystko razem mieszaj tak długo, aż otrzymasz jedną i klarowną wizję wigilii drużyny. Gdy już jest gotowa podgrzewaj ją zapałem do realizacji oraz chęcią świętowania razem z resztą drużyny. Postępujące zgodnie z tym przepisem wszystko powinno pójść jak z płatka. Tak więc, nie pozostaje mi nic innego jak życzyć Wam udanych wigilii drużyn oraz wesołych oraz rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia!

*pwd. Agnieszka Pawlak  
Drużynowa 33 PDHż*

## Nie można się poddawać...

Święta Bożego Narodzenia to czas wielkiej radości, ale też i czas wielkiej nadziei, dlatego chciałem się z wami podzielić swoją historią. Uważam, że warto ją zamieścić w Ceifuhu, bo jest dobrym motywatorem i mam nadzieję, że da wam do zrozumienia, że warto działać, nawet przy małych szansach.

Część z was pewnie kojarzy „starą Dychę”, która rozleciała się w 2006 roku. Gdy przyszedłem do drużyny, w 2003, było nas około 20 osób, na obozie w Kaplinie 2006 zostało nas dwóch – Wojtek i ja. W tym czasie praca drużyny osłabła, nikt nie zdobywał sprawności ani stopni, z małym wyjątkiem. Ten wyjątek na miesiąc przed obozem, 06.06.06 złożył Przrzeczenie i dostał misję, aby po obozie tworzyć zastęp.

Na obóz pojechalśmy z Wojtkiem jako część 26 PDHm. Na tym obozie zaplanowaliśmy, że skaptujemy do drużyny mojego brata i jego kolegę – Kamienia. W czasie obozu wiedzieliśmy, że nie jesteśmy 26, tylko 10, pomimo tego, że wiele osób mówiło, że 10 nie istnieje. Klóciliśmy się nawet o to podczas ogniska kończącego obóz, gdy dh. Gosia nie chciała przyjąć dedykacji dla 10 PDH od 9 PDH.

Pierwsza zbiórka po obozie, na którą przyszedł Wahcim (mój brat), Kamień i Wojtek, była wielkim wyzwaniem. Zapytałem dh Jędrka o to, jak najlepiej przygotować – odpowiedź brzmiała, żeby nie przeginać z wiedzą i programem i przeplatać zabawami. I tak się zaczęło. Po jakimś czasie zrobiliśmy kilka naborów, ale z 3 akcji przyszło dwóch chłopaków, z których jeden się wykruszył, a drugi działa do teraz.

Gdy okazało się, że drużynowy nie wróci, by objąć drużynę, szukano dla nas drużynowego, lecz nikt się tego nie podjął. Dh Jędrak przyszedł do nas na zbiórkę i postawił nas przed wyborem – działać jako zastęp w 26 PDHm i zawiesić drużynę, albo przejąć ją. Obaj z Wojtkiem byliśmy zbyt związani z tą drużyną, a także zbyt wiele daliśmy z siebie, by ją reaktywować, więc postanowiliśmy, że podejmiemy się prowadzenia drużyny. Opracowaliśmy próby na stopnie, zaczęliśmy kurs drużynowych i podłączyliśmy się do 9 PDH na biwak.

Biwak odbył się 13-15 kwietnia, w Rogalinie. Dwa tygodnie wcześniej dostałem granatowy sznur, z czym wiąże się anegdota: gdy miałem wybrać z pudła sznur, wybrałem fioletowy, więc dh. Jędrak stwierdził, że mam wybrać inny. Pojechała nas wesola szóstka, która nadal działa. 3 osoby, dostały Krzyż Harcerski, mianowałem przybocznego, funkcyjnego, zastępowego i podzastępowego. Kamień stał się Kamieniem, a wspomnienia z tego biwaku nadal są obecne w rozmowach chłopaków.

Przed obozem pojechalśmy jeszcze na zlot hufca, na którym nie poszło nam źle – mogliśmy sprawdzić, ile warta była nasza praca. W tej samej liczbie pojechalśmy na pierwszy obóz. A potem z wyjazdu na wyjazd, z miesiąca na miesiąc było nas coraz więcej. 9 osób na zlocie szczepu, gdzie złożyłem Zobowiązanie, 8 na obozie w Ustroiniu, 10 na biwaku w Kowanówku, trochę mniej na zlocie hufca, ale za to osiągnęliśmy stan zgodny – 16 osób. A na obóz pojechało nas (razem ze spadochronami) 17 osób + kadra. Na biwaku szczepu jesienią 14+ kadra.

Jakie płyną wnioski z tej statystyki? Że wystarczy wola i siła do działania, i da się osiągnąć coś, co wydawało się nieosiągalnym. Nie wolno załamywać się seriami niepowodzeń, gdyż nic to nie da. Należy zakasać rękawy i robić swoje, nieważne, czy na zbiórce są 2, 3 czy nawet 1 osoba. Bo jeśli będzie nam zależeć na ludziach i będziemy traktować ich poważnie, to wkrótce ściągną kolejnych. A jeśli będziemy pokazywać, że sznur (i to nieważne jaki) jest tylko czymś, co daje +20 do lansu, to taka drużyna nie ma szans przetrwać. Tak samo, gdy swoje własne interesy postawimy ponad dobro drużyny – czasem osobiste sympatie czy niechęci należy odstawić na bok i będzie łatwiej działać, bo ludzie będą zmotywowani.

Podsumowując – ludzka rzeczą jest upadać, boską podnosić się z upadku. Trzeba tylko chcieć i starać się być dobrym harcerzem. To wystarczy, bo znajdują się ludzie, którzy podadzą pomocną dłoń, gdy będzie trzeba, wystarczy wierzyć i działać.

*pwd. Marcin Dyderski  
Drużynowy 10 PDH*

## Czas refleksji i podsumowań... oraz postanowień

Święta Bożego Narodzenia, to czas, który dla nas staje w miejscu. Aby każdy z nas zastanowił się, nad swoim życiem. By pogodził się nie tylko z innymi, ale także samym sobą. Jest to czas w którym składamy sobie życzenia, dziękujemy i przepraszamy. Powinniśmy



wypowiadać słowa, które się gdzieś kryją w naszym sercu, a które tak trudno nam z siebie wydobyć. Święta, jest to czas w którym każdy z nas zastanawia się jaki jest ... czy skrzywdził kogoś... czy zrobił coś złe. To czas w którym układamy sobie swoje myśli, odrywając się od codziennej bieganiny i chaosu dnia codziennego. Czy moje życie jest na właściwym torze? Czy mam koło siebie bliskich? Czy ktoś może na mnie liczyć? Czy daję z siebie tyle ciepła i dobra ile mogę dać? Gdy już w okresie świątecznym zaczniemy się nad tym zastanawiać zaczniemy tworzyć powoli swoje postanowienia na Nowy Rok.

Ale to nie chodzi o to, żeby to były postanowienia, które są nieosiągalne. To mają być postanowienia do których mamy dążyć, nie rezygnować i nie zapominać po pierwszym tygodniu Nowego Roku. Możemy napisać kartkę i pod koniec tygodnia czy miesiąca sprawdzać rezultaty, postępy np. Miałam zawsze problemy z językiem polskim (refleksja świąteczna) i w każdym miesiącu będę czytać przynajmniej 3 książki (postanowienie noworoczne). Oczywiście też przykłady mogą dotyczyć postaw np. Miałam problem z dogadywaniem się z drużynową i postanowiłam, że porozmawiam z nią na ten temat. Trafiliśmy właśnie w najlepszy czas. Czas zmian na lepsze. Wykorzystajmy go rozsądnie. Ponieważ najtrudniej jest pracować nad sobą. A kto lepiej zna Was, niż Wy sami.



*phm. Agnieszka Barwicka HR  
Kom. III Szczepu – Redaktor Naczelny*

---

### Zagadka

#### Kompasowe "czary-mary"

- A. W którym miejscu na kuli ziemskiej nie można wierzyć strzałce kompasu, że właściwym końcem pokazuje północ.
- B. Czy wiesz, że gdybyś szedł nieustannie według strzałki kompasu wprost w kierunku północnym, nie dotarłbyś wcale do bieguna północnego, lecz... O, właśnie dokąd?
- C. Przyzwyczajiliśmy się już do tego, że strzałka kompasu jest zawsze jednym końcem zwrócona na północ, a drugim na południe. W którym miejscu strzałka obydwoma końcami pokazuje północ? I jeszcze jedno pytanie. Kiedy kompas obydwoma końcami strzałki wskazuje południe?

#### Odpowiedzi

- A. Między północnym biegunem magnetycznym a geograficznym (nieco bliżej ku biegunowi magnetycznemu) strzałka kompasu, normalnie wskazująca kierunek północny, będzie zwrócona w stronę bieguna magnetycznego, czyli na południe, natomiast koniec strzałki, wskazujący zwykle południe, skieruje się na północ.
- B. Na leżący w Ameryce Północnej Półwysep Boothia, gdyż tam znajduje się północny biegun magnetyczny.
- C. Na biegunie południowym. Na biegunie północnym.

## Co słycać w Kaplnie



W mijającym roku ukończona została budowa magazynu. Możemy się pochwalić obiektem z prawdziwego zdarzenia, gdzie sprzęt jest w końcu właściwie składowany. Przeprowadzka poszła dość sprawnie, bo na obozy wydawaliśmy sprzęt ze starych magazynów, a po akcji przyjmowaliśmy już do nowego. Później, na paru biwakach roboczych, przenieśliśmy resztę.

Przed nami kolejne inwestycje w bazie. Na pierwszy ogień, w marcu, pójdzie oczyszczalnia ścieków. Sprawdziła się ta przy umywalni i kuchni. Teraz powstanie druga, przy WC. Wbrew pozorom, bakterie rozkładające ścieki, lepiej radzą sobie z tym co płynie z WC, niż z mydłem z umywalni więc możemy być spokojni o jej funkcjonowanie. Dotychczasowe szambo wykorzystamy jako wstępny zbiornik, gdzie bakterie rozpoczną swoją pracę, następnie zawartość przelewać się będzie do zbiornika z filtrem węglowym i dalszym rozkładem, a potem 5 rurami pójdzie rozsączka w glebę – w akacje za szambem. Przy okazji budowy okazało się, że mamy tam idealny żwirek na końcowe oczyszczanie. Żeby nie było wątpliwości, budujemy to w pełni legalnie z odpowiednimi zezwoleniami. Niestety, w Polsce jest wiele „dzikich” oczyszczalni.

Kolejną pilną kwestią jest instalacja odmanganiacza przy naszym ujęciu wody. Badania wody wykazują od paru lat, że mamy w niewielkim stopniu przekroczoną normę manganu (jak większość ujęć w Polsce). Pani z sanepidu z rozbijającą szczerością powiedziała, że szkodliwe to nie jest – szczególnie przy sezonowym korzystaniu – ale norm nie spełnia i już. Na szczęście nasze pomieszczenie hydroforowni pomieści odpowiednie urządzenie.

Trzecią inwestycją jest instalacja gazowa. Planujemy ustawienie zbiornika gazowego 2700 l. (za umywalnią), który zasilalby piec gazowy ogrzewający wodę do prysznicy. Wszyscy, którzy korzystali z prysznicy w Kaplnie wiedzą, jak kiepska (i droga) jest wydajność dotychczasowych ogrzewaczy elektrycznych. Ponadto ze zbiornika pociągniemy gaz do kuchni, gdzie zasilane będą taborety gazowe. Obecnie korzystamy z butli 11 kg, które nieumiejętnie podłączone mogą stanowić zagrożenie dla osób w kuchni, no i gaz w nich jest dwukrotnie droższy, niż ten ze zbiornika.

Jak widzicie pracy będzie sporo, bo oczywiście jak zawsze będą inne bieżące remonty i naprawy, które „uprzyjemnią” nam czas na biwakach roboczych.

*hm. Andrzej Dyderski  
Komendant Hufca*

---

### DYŻURY W HUFCU

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – na zmianę: dh. Gosia, dh. Zuza, dh Łukasz.

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

---

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl) lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem druzyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

---

### „CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprwicza.

Redaguje zespół: phm. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, phm. Katarzyna Kruk, p.wd. Magdalena Bartoszevska, p.wd. Agnieszka Pawlak, sam. Agata Laskowska, phm. Łukasz Doma, hm. Andrzej Dyderski.

W internecie: [www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl) Kontakt z redakcją: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl)



### ***Druhno, Druhu !***

*Codziennie przemierzasz ulice naszego miasta w drodze do szkoły, pracy, na uczelnię lub zbiórkę. Jadąc tramwajem, autobusem albo idąc pieszo obserwujesz mijane dzielnice, domy, place, uliczki. Czy przemknęła Ci kiedyś przez głowę myśl by dowiedzieć się jaka jest ich historia, co ci niemi świadkowie dziejów Poznania mogą nam opowiedzieć? Jeśli tak, to z pewnością ten dodatek powinien Cię zainteresować. Jeśli zaś nie myślisz nigdy nad takimi rzeczami, to może czas to zmienić?*

*Mamy przyjemność oddać dziś w Twoje ręce pierwszy numer dodatku turystyczno-historycznego do gazetki Cejfuh-Adliw. Planowo ma się on ukazywać co dwa miesiące prezentując po dwie nowe ciekawe pozycje. Chcemy tym samym przybliżyć Tobie te miejsca naszego miasta, które przez wielu zostały zapomniane, a nie zasługują na to. Może zechcesz sam je odwiedzić.*

## KANTOR KRZYŻANOWSKIEGO

Ten różowy budynek stojący niedaleko krzyżówki Garbary i Estkowskiego trudno nie zauważyć. Swym nietuzinkowym wyglądem z pewnością zastanawiał wielu poznaniaków jak i przyjezdnych.

Co to może być? Dawny teatr? Sklep? Może budynek administracyjny, może sąd? Choć nie specjalnie pasuje do dzisiejszego otoczenia to nie bez powodu stoi zachowany w swej prawie niezmienionej formie. Przeżył obie wojny światowe i wielu właścicieli - zapewne przeżyje i nasze czasy.

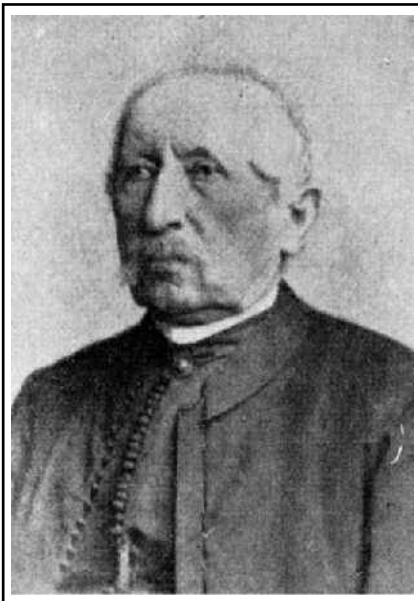
Budynek powstał w 1882 r. jako wizerunek ówczesnej myśli architektonicznej i zdobniczej. Gdy ogląda się go z bliska uwagę przyciągają przeróżne zdobienia fasady, ornamenty, kolumny i inne elementy sztukaterii. I z takim właśnie zamysłem wybudował go Antoni Krzyżanowski - poznański przedsiębiorca budowlany. Choć w późniejszych latach przeznaczenie budynku się zmieniało to jednak powstał on w konkretnym celu - miał przyciągać wzrok, prezentować znakomity kunszt rzemieślniczy Krzyżanowskiego. Taka reklama z dawnych lat.



**Antoni Krzyżanowski** (1808-1895) siostrzeniec słynnego lekarza i społecznika Karola Marcinkowskiego, był z zawodu cieślą. Po powstaniu listopadowym założył w 1835 roku firmę budowlaną. Trzy lata później w czerwcu 1838 roku została założona Spółka Akcyjna Bazar. Krzyżanowski wszedł w skład komitetu wykonawczego jako prowadzący budowę nowego hotelu.

Prowadząc swoją firmę budowlaną bardzo dbał o jakość wykonywanych usług. Z tego też powodu podejmował współpracę z najlepszymi rzemieślnikami i rzeźbiarzami z całej Wielkopolski. Zyskiwał dzięki temu wiele prestiżowych zleceń. Jego kunszt został również doceniony na wystawie w Londynie w 1862 roku, gdzie otrzymał nagrodę za swoje wyroby sztukateryjne.

Budowle sygnowane przez Krzyżanowskiego spotkać można nie tylko w Poznaniu. Jako przykład niech posłużą dwór Emilii Szczanieckiej - działaczki społecznej w Pakosławiu koło Nowego Tomysła; albo figura Matki Bożej w sanktuarium w Łądek Zdroju, którą ufundował Krzyżanowski - częsty bywalec tej uzdrowskiej miejscowości.



*Antoni Krzyżanowski*

---

Specyficznie różowy, aczkolwiek już nieco przybrudzony budynek Krzyżanowskiego łatwo znaleźć. Wystarczy dostać się na krzyżówkę ulic Garbary i Estkowskiego jakimkolwiek tramwajem jadącym do/ z Śródki a następnie iść w kierunku Cytadeli. Tuż obok budynku jest też przystanek autobusowy linii 74, 60, 51 i kilku innych.



*Kantor Krzyżanowskiego znajduje się przy ul. Garbary 96.*

# STARY POZNAŃSKI STADION NA DĘBCU

Często przejeżdżając tramwajem czy samochodem ulicą 28 Czerwca 1956 w stronę Dębca po prawej stronie można zauważyć stare budynki przypominające kasy biletowe. Nie wszyscy wiedzą jednak co to za miejsce, a był to kiedyś ważny i popularny obiekt w Poznaniu. Wielu młodych poznaniaków nie wie, że to miejsce wiąże się z tak sławnym i lubianym w Poznaniu klubem piłkarskim Lecha Poznań, odnoszącym sukcesy w kraju a nawet na arenie między narodowej.

Obiekt ten to Stary stadion piłkarski, na którym rozpoczęła się kariera klubu, który dziś znany jest pod kryptonimem Kolejorz (nazwa pochodzi od właściciela klubu z tamtych czasów - PKP). Stadion znajduje się przy wspomnianej już ulicy 28 Czerwca 1956 i jest oryginalnie „wciśnięty” między 2 pasy torów kolejowych.

Aby bliżej poznać obiekt musimy cofnąć się w czasie do roku 1934. Stadion na Dębcu powstał z inicjatywy Zarządu Kolei, zarząd oddał ziemię władzom klubu pod budowę stadionu na którym miały odbyć się III Ogólnopolskie Igrzyska Sportów Kolejarzy. Ze względu na brak funduszy, ukończono budowę trybuny na jedyne 1400 widzów.

Dopiero po pomocy w budowie kolejarzy poznańskich skończono budowę całego stadionu na Dębcu, mieszczącego kilkanaście tysięcy widzów. Na nowo wybudowanym boisku we wrześniu 1934 odbył się pierwszy mecz w którym gospodarze efektywnie pokonali rezerwy Warty 4:0. Był to początek „wielkiego” Poznańskiego klubu Sportowego.

Gdy wybuchła II Wojna Światowa poznański stadion zamienił się w niemiecki magazyn i nie było mowy o jakimkolwiek sportowym zastosowaniu tego obiektu. Dopiero po wojnie Lech wrócił z powrotem na swoją arenę. Po rozegraniu paru spotkań władze klubu uznały, że stadion jest za mały, tak więc dokonano przebudowy obiektu. Powiększono trybuny i zdemontowano bieżnię. Na mecz ze Śląskiem Wrocław na wyremontowanym już stadionie w maju 1960 przysłała rekordowa liczba kibiców. 24 tys. to o 2 tys. więcej niż wynosiła maksymalna pojemność stadionu! Tak duża frekwencja świadczyła o tym, że w Poznaniu jest popytna sport, na piłkę i na Lecha...



*W takiej kolejce po bilety zapewne stali pierwsi kibice Lecha*



*Dziś po całej świetności dębieckiego stadionu pozostała tylko zarośnięta ruina*

W 1980 po wielu latach grania na Dębcu Lech Poznań przeniósł się ostatecznie na nowy stadion miejski na ul. Bułgarską, jednak o dębieckim stadionie Poznań nigdy nie zapomni. Lech zagrał na tym obiekcie 358 spotkań i na tym stadionie rozpoczął tak naprawdę marsz po tytuły, dzięki którym Lecha Poznań zna już chyba każdy mieszkaniec miasta i okolic, a przynajmniej słyszy i widzi jego kibiców po każdym wygranym meczu na Bułgarskiej.

Mówiąc o historii Lecha Poznań nie można też nie wiedzieć jak kiedyś nazywał się KKS Lech Poznań ;) Jeżeli jednak ktoś jakimś cudem tego nie wie, to przypominamy, że dawna nazwa Klubu Lech Poznań to Lutnia Dębiec!

*A tu taki bajerek dla rozrywki. Zasad chyba tłumaczyć nie trzeba ;)*



**Zespół redakcyjny dodatku turystyczno-historycznego:**

92 PDH - phm. Łukasz Dorna, HO Krzysztof Nawrocki